

Prologós Megós

Autor: Snowi

No siema małe zgredy, siadać na rzyci i słuchać bo zaraz dostaniecie linijką po dupiu... dobra to skoro powitanie mamy ogarnięte, to teraz trzeba was nieco naprostować, żebyście zbytnio nie odstawali od reszty i ogarniali co jest czym i jak mniej więcej wszystko funkcjonuje, a więc tak, mieszkamy w stajni czyli takim jebitym po atomowym bunkrze do którego wszyscy czmychnęli, bo kiedyś tam w przeszłości nieźle dupło i jakieś wojny były, a teraz siedzimy 300 metrów pod ziemią i kisimy się z armią wyrodných Januszy, ja jestem Snowi i poprowadzę wam ten burdel tak żeby było miło i przyjemnie...

A więc tak, z nowinek technicznych to udało nam się wykształcić takie cybernetyczne pudło na łapę które ma w uj zastosowań, ale głównie służy do tropienia niesforných gówniaków które zamiast kisić się na lekcjach w klasie, jak na grzecznych januszy przystało, włóczą się po korytarzach zbijając bąki na poziomie technicznym albo gnuśnią w kanciapie, ewentualnie jak to miało miejsce w moim przypadku wykręcają wredne psikusy nauczycielom. Stąd też nazywam te ustrojstwo "Detektorem wpierdolu" bo to w sumie jego główna funkcja... ewentualnie można na nim jeszcze słuchać muzyki, ale to już szczegóły bo i tak nie ma czego słuchać, wszystkie dobre nuty zostały już przeruchane do porzugu tysiące razy. ale nie ma co narzekać bo gdyby jakiś Andrzej nie przemycił MP3 200lat temu to byśmy nie mieli wcale czego słuchać, na szczęście trafił nam się wirtuozo ostrego brzmienia więc mamy hewi metal i o dziwo makarenę, całe szczęście że nie trafił się nam jakiś fanatyk disko polo czy innego rege bo wyrośli byśmy na stado zniewieściałych hipisów.

Wracając do urzędzenia to ma tam jakąś swoją wyszukaną nazwę na Pe ale ciężko ją wymówić więc każdy ma ją w dupie i wszyscy mówią na to jak chcą, Głównie przyjęły się nazwy Złomek, pudło albo łamiszczeka bo przydaje się do okładania innych kucy po mordzie podczas pijackiej burdy w barze, oczywiście nasze skrzydło medyczne ma potem całą masę roboty przy składaniu chlejusów do kupy, ale cóż, raz do roku można zaszaleć. Ale wracając, nasza stajnia wyróżnia się tym że o dziwo ma wysoki stopień edukacji.

Nie ważne czy jesteś zwyczajnym podmywaczem kibli, czy nadzorczynią, musisz umieć wszystko i to dosłownie, od obsługi frytkownicy po obsługę reaktora atomowego, bo kto wie może w przyszłości gdy pół stajni wykorkuje zatruta jadem kielbasianym to właśnie ty staniesz się nową nadzorczynią i przejmiesz władzę nad tą stajnią, ale... jest to raczej mało prawdopodobne.

Oczywiście przez 200 lat izolacji w naszym systemie edukacji pojawiły się małe defekty pod postacią śmieciowej wiedzy teoretycznej wprowadzanej przez ekspertów z kategorii "panie, ja to zrobię lepiej" i zaczęło się dodawanie januszowych uskutecznień i pół środków naprawczych do wyuczenia na teorii robiąc z przyjemnej treściwej nauki, tłustą zjełczałą larwę pełną niekończących się bzdurnych bredni typu. 1000 sposobów naprawy

sedesu do wykucia na blachę. Oczywiście nie wszyscy byli debilami, trafiło się parę genialnych rodzyneków przez te wszystkie lata, będących w stanie naprawić reaktor atomowy za pomocą starej frytki i kawałka druta, ale trafił się taki raz na sto lat.. czyli w sumie było ich dwóch no i właśnie na ich naukach najbardziej się skupiałam, olewając całkowicie całą resztę która była tylko bełkotem smutnych Januszy próbujących rozpaczliwie zaistnieć w dziejach naszej stajni będąc wymienionymi choćby tylko w głupim podręczniku do hydrauliki, oczywiście każda z tych miernot jest podpisana pod swoim przygłupim wpisem więc dobrze wiem kogo nienawidzić za ten chłam, ja osobiście właśnie kończę szkołę i nie ukrywajmy, jestem niewyobrażalnym leniem, czasami nawet mam wrażenie że gdyby nie to że potrafię dobrze spawać to już dawno przerobili by mnie na nawóz dla glonów więc jak się pewnie domyśliliście na pewno nie chcę pracować przy reaktorze czy tam innym równie odpowiedzialnym stanowisku od którego zależy życie całej stajni. Bardziej celuje w mniej odpowiedzialne stanowiska, takie jak na przykład ochroniarz albo spawacz, palnięcie kogoś pałą w kasztan nie jest niczym wymagającym, a spawanie jest przyjemnie odstresowujące, tym bardziej że mogą to robić tylko jednorożce, a czar jest w stanie opanować tylko jeden procent mieszkańców stajni więc pewnie przydzielią mnie do działu technicznego jako spawarkę ale cóż zawsze istnieje mała szansa że nadzorkczyni nie zaryzykuje podpalenia całej stajni i wciśnie mnie do ochrony...

Dobra tyle informacji chyba wam na początek wystarczy więc zaczynamy.